

Michał Lachman
Wstęp tłumacza

1

Traktat estetyczny Williama Hogartha (1697–1764) pod tytułem *Analiza piękna* wyszedł spod ręki artysty, który teorią parał się niechętnie, a pióro dzierżył w dłoni nader rzadko, o czym sam nie omieszkiał wspomnieć we wstępie do tego dzieła. Jednakże ten, jak można by mniemać, podwójny amator przemawia w swoim traktacie wyjątkowo mocnym i jasnym głosem, głosem artysty praktyka, traktującego sztukę, jak i jej reguły oraz ogólne prawidła, ze znanstwem mistrza, którego poglądy estetyczne ukształtowały się przez lata twórczej pracy, a nie w wyniku oderwanej od życia kontemplacji abstrakcyjnych idei. Co więcej, tezy Hogartha formułowane są ze świadomością ogromnej tradycji malarstwa i rzeźby od antyku aż po czasy współczesne, ponadto rodzą się z ducha polemicznego zapалу oraz niezgody w stosunku do istniejących traktatów o sztuce i ślepo wyznawanych reguł, którym hołdują zarówno artyści oraz koneserzy, jak i zwykli odbiorcy sztuki XVIII wieku. Dzieła tworzone pędzlem oraz rylcem grawera, a także sformułowane przez niego ogóle zasady estetyczne sytuują Hogartha na granicy epok, czynią z niego postać przejściową, noszącą cechy przełomu i istotnego zwrotu, jaki dokonał się w osiemnastowiecznej sztuce. *Analiza piękna*, prezentująca szereg praktycznych porad dla malarzy, rytowników, a przede wszystkim zwykłych miłośników

sztuki, jest tego przełomu teoretycznym odbiciem i ukazuje intelektualny wizerunek artysty, który – częściowo nieświadomie – do owego przełomu się przyczynił.

Trudno jest nakreślić ogólny obraz działalności artystycznej Hogartha na tle epoki o tak ogromnym zróżnicowaniu i bogactwie idei. Jego twórczość jako rytownika, jak i malarza, chociaż w malarstwie wedle dość zgodnej opinii znawców nie odniósł on tak ogromnych sukcesów, reprezentuje sztukę oświecenia¹. Jednakże niektóre istotne cechy tej twórczości noszą jeszcze ślady późnego baroku i rokoka, dając w efekcie złożony obraz ścierających się światopoglądów i koncepcji estetycznych². Jednak w dużej mierze Hogarth kształtował swoje myślenie o sztuce w opozycji do epoki baroku z całą jej powagą, filozoficznym patosem, religijną tematyką oraz, a może przede wszystkim, dekoracyjnością. Zatem sztuka kontrreformacji, przepojona złowieszczym *memento mori*, częściowo za sprawą tendencji ikonoklastycznych zastąpiona u niego zostaje estetyką opartą na naturalności i prostocie, mających swe źródło nie w religijnej wizji, lecz w codziennym doświadczeniu. Ośmieszając i przedstawiając w karykaturalnej formie twórczość barokowych artystów, Hogarth pozostawał jednocześnie zagorzałym antypapistą, aktywnym członkiem loży masońskiej, a w polityce zwolennikiem partii Wigów, co znajdzie wyraz w ideologicznym sporze z Kościołem katolickim, jaki wiódł on za pośrednictwem własnej sztuki.

Równoległe z krytycznymi wypowiedziami na temat baroku w polemikach prowadzonych przez artystę bardzo silnie obecna jest negatywna ocena postawy opartej na bezrefleksyjnej fascynacji obcym malarstwem, przede wszystkim importowanymi na masową skalę kopiami dzieł francuskich i włoskich mistrzów. Wyśmiewając modę na zagraniczne dzieła w charakterystyczny dla siebie prześmiewczy sposób